

Modlitwa przekazywana dłutem

Jego sztukę, w której przekazuje to, co najważniejsze: prawdę o Bogu i człowieku, zna niemal cały świat. W swoim dorobku artystycznym ma ponad 150 pomników o rozmaitej tematyce i przesłaniu. Jest autorem 78 pomników Jana Pawła II w kraju i za granicą. Jego dziełem są też witraże, których zrealizował ponad 78, a także małe formy rzeźbiarskie, medale, tablice pamiątkowe, popiersia czy płaskorzeźby oraz obrazy. Jest autorem kompleksowych aranżacji obiektów sakralnych, oraz ponad 50 drzwi ze spiżu. Każde jego dzieło jest modlitwą przekazywaną dłutem dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Czesław Dźwigaj, bo o nim mowa urodził się w 1950 r. w Nowym Wiśniczu. W 1977 r. ukończył Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Dyplom zrealizował w pracowni prof. Antoniego Hajdeckiego. Jako profesor zwyczajny kieruje Pracownią Rzeźby w Ceramice na krakowskiej ASP, piastuje również stanowisko kierownika Katedry Sztuki na Uniwersytecie w Rużomberok (Słowacja), w latach 1994–2011 był wykładowcą Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie.

Z artystą-rzeźbiarzem, prof. Czesławem Dźwigajem rozmawia Agnieszka Raczyńska-Lorek.

AGNIESZKA RACZYŃSKA-LOREK: Podobno w dzieciństwie lubił Pan Profesor sklejać samoloty... czy to prawda?

PROF. CZESŁAW DŹWIGAJ: - To prawda, marzyłem, by zostać lotnikiem. Nic z tego nie wyszło, ponieważ miałem zbyt duże trudności w szkole podstawowej, bynajmniej nie z powodu nauki, bo ta była przyswajana nadzwyczaj szybko. Mieliśmy swoją paczkę i wagary były mi w głowie a nie nauka. Przyznam szczerze, że dzięki roztropności moich nauczycieli jakoś udało mi się skończyć tę podstawówkę.

A czy talenty plastyczne ujawniały się już w czasach dzieciństwa?

Coś w tym rzeczywiście było. W zamian za rozwiązywanie zadań np. z matematyki rysowałem swoim rówieśnikom różne prace plastyczne. Taki mieliśmy koleżeński układ. Wtedy jednak nie myślałem, że moje życie będzie tak jednoznacznie związane z twórczością ze sztuką. Później marzyłem, by jak

najdalej oddalić się od domu. A rodzice, jak to rodzice martwili się, by ich dziecko miało jakiś zawód... Poprzez jakieś znajomości dostałem się do szkoły zawodowej w Krakowie, do klasy o profilu elektromonter urządzeń hutniczych. Pierwszą klasę tej szkoły skończyłem jako prymus. Wtedy wróciłem do rysunku do malarstwa Ukończyłem szkołę zawodową i jak marnotrawny syn wróciłem w rodzinne strony i zostałem przyjęty od razu do drugiej klasy Liceum Plastycznego w Nowym Wiśniczu. Zaczęła się poważna edukacja. Dojrzałem. Po ukończeniu liceum dostałem się na studia na Akademię Sztuk Pięknych, gdzie na Wydział Rzeźby na jedno miejsce było 18 kandydatów. Było nas na roku 10 osób w tym dwie z zagranicy. Studia ukończyłem jako jeden z najlepszych studentów ze szkół artystycznych w Polsce.

Potem były awanse i kolejne dyplomy zwieńczone profesurą... poparte bogatą twórczością, dziełami, które można spotkać na każdym kontynencie świata. Jan Kanty Pawлуśkiewicz powiedział, że liczba Dźwigajowych rzeźb jest nie do ogarnięcia dla przeciętnego artysty. Jak odnosi się Pan Profesor do tej wypowiedzi?

To prawda. Bo jeśli spojrzymy w historię twórczości jakiegoś znakomitego rzeźbiarza, to zazwyczaj jest tak, że realizacja pomnika to korona całej jego twórczości. W moim przypadku jakoś się tak złożyło nieprawdopodobnie, że w swoim dorobku artystycznym posiadam wiele dzieł, monumentalnych o rozmaitej tematyce, myśli i przesłaniu.

Miejsce szczególne zajmują jednak pomniki Św. Jana Pawła II. W tej chwili to już 78 pomników Papieża Polaka, których jest Pan autorem. Czy te wszystkie papieskie podobizny posiadają jakiś wspólny mianownik?

Rzeczywiście, na wszystkich kontynentach świata są moje pomniki papieskie. Każdy z nich jest inny, komponowany do określonego miejsca, każdy niesie inne przesłanie, ma inne proporcje, wielkości. Różnią się kompozycją wyrazem artystycznym, ale istotą jest ich rozpoznawalność, że jest to On, największy z Rodu Polaków.

A Pana ulubiony papieski pomnik?

Jest jeden, który mnie zadziwia, bardzo dawno zrealizowany i do dziś nie mogę rozszyfrować fenomenu tego pomnika. Proporcje natury, układ kompozycyjny

były rzeźbiarskiej, zestawienie z krajobrazem utworzyły tak piękny układ, harmonię w który wkomponowany został ten pomnik, że po prostu zadziwia, nawet mnie.... Z szuwarów jeziora wylania się kamienny pomost, a na nim spiżowa figura Ojca Świętego wspartego na lasce, kroczącego w stronę kaplicy usytuowanej na wyspie. Jest to pomnik Św. Jana Pawła II w Studzienicznej k. Augustowa.

Miał Pan chyba niesamowite szczęście, że w takich sanktuariach światowych jak Fatima, Lourdes, Siluva czy pierwszy pomnik papieski w Rzymie są Pana autorstwa.. A jak wyglądały Pana kontakty z Ojcem Świętym?

Trwały do końca Jego życia, czasem to były grupowe spotkanie, a czasem indywidualne, miałem też okazję osobiście rozmawiać niejednokrotnie z Janem Pawłem II.

Jak powstaje pomnik z technicznego punktu widzenia?

To skomplikowany proces. „U mnie nic nie dzieje się >>ad hoc<<. Każdemu nowemu wyzwaniu musi towarzyszyć jakieś przesłanie. Muszę też poznać miejsce realizacji, muszę wiedzieć do kogo dzieło ma trafiać, no i musi być ustalona wcześniej wspomniana myśl teologiczna. Od tego zaczynam. Następnie realizuję szereg szkiców, rysunków koncepcyjnych. Na podstawie tego zaczynam rozmowy z inwestorem. Z kolei wykonuję mały model np. w skali 1;5 i wówczas przystępuję do rzeźbienia monumentu w glinie w skali 1;1. Po zakończeniu tego etapu, najtrudniejszego, najbardziej pracochłonnego, do mojej pracowni przyjeżdża inwestor z zainteresowanymi osobami, zaangażowanymi w tę realizację i jeśli jest rzeźba zaakceptowana to do pracy przystępują sztukatorzy, następnie odlewnicy, spawalnicy i giserzy. Równolegle na podstawie moich projektów architektoniczno -budowlanych jest przygotowywany fundament postument i tak zwana mała architektura, czyli otoczenie pomnika Taki pomnik składa się nieraz z 20 a nieraz z ponad 100 kawałków. Niektóre dzieła realizowane są w ciągu kilku miesięcy a niektóre nawet w ciągu 2,3 lat.